

Dr John Oswalt, Królowie, Sesja 20, Część 2

2 Królowie 6-8, Część 2

© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt

A teraz chcemy przyjrzeć się nadchodzącemu wybawieniu. Jednym z interesujących pytań, jakie można zadać w tego rodzaju narracji biblijnej, jest kwestia proporcji. Dlaczego niektórym wydarzeniom poświęca się dużo miejsca, a innym prawie nic? W kilku wersetach mijają lata, a z drugiej strony większa część dwóch rozdziałów poświęcona jest historii oblężenia Samarii przez Ben-Hadada, a następnie wyzwolenia Samarii.

Dlaczego? No cóż, powiem ci, nie wiem. Biblia nie daje nam odpowiedzi na to pytanie, ale to nie zabrania nam o tym myśleć. Właściwie powinniśmy myśleć o pytaniach, na które Biblia może nie odpowiadać bezpośrednio.

Dlaczego tak dużo uwagi poświęcono tej historii? Sugeruję ci, a kiedy dotrzemy do nieba, przekonamy się, czy mam rację, czy nie, ale sugeruję ci, że powodem, dla którego to konkretne wydarzenie przyciąga tak wiele uwagi, są właśnie kwestie zaufania do Jahwe. On chce zrobić dla mnie dobrze. Król w to nie wierzył. Zwracając się do Jahwe o rozwiązanie, nie chcieli tego zrobić.

Wiara w Jahwe, gdy mówi rzeczy niemożliwe, a potem cud, że Bóg dokonuje swojego dzieła poprzez najbardziej nieprawdopodobnych ludzi. Myślę, że Bóg chce podkreślić te lekcje w tej historii i w ten sposób opowiedzieć ją ze wspaniałymi szczegółami. Powiedziano nam, że było czterech mężczyzn z zakaźną chorobą skóry.

Powtarzam już wcześniej, że prawie na pewno nie jest to choroba Hansena, którą dziś nazywamy trądem. Właściwie na podstawie Pisma Świętego, ponieważ choroba Hansena jest straszną chorobą skóry, w wyniku której obumierają zakończenia nerwowe i tracisz kończyny ciała, palce u rąk i nóg, nos, uszy – straszna, straszna rzecz.

Jednak o ile nam wiadomo, jest to stosunkowo nowa choroba, która pojawiła się w Egipcie w II wieku naszej ery. Ale jest to pewnego rodzaju zaraźliwa choroba skóry, więc ci ludzie są rozbitkami. Jak wspomniałem w ulotce, bramy w miastach izraelskich w tamtym czasie, jeśli spojrzeć na nią z góry, były rozplanowane według tego rodzaju planu.

W każdym z tych punktów znajdowały się drzwi, bramy i ciężkie drewniane drzwi zakratowane. Jest to więc rodzaj transakcji bezpiecznej w przypadku awarii. Jeśli wróg przebiję się przez jednego, wciąż mają przed sobą jeszcze dwa.

W tych zatokach byli żołnierze samobójcy, którzy byli gotowi do ataku. Obiekt był zadaszony, a w dachu były dziury, mordercze dziury, przez które można było strzelać w stronę tych żołnierzy wroga, którzy się przedostali. Powiedziano nam więc, że ci czterej wyrzuceni ludzie stali przy wejściu do bramy miejskiej.

Podejrzewam, że faktycznie są w jednym z tych pomieszczeń wartowni. Myślę, że gdyby rzeczywiście znajdowali się aż za bramą, Syryjczycy już by ich zabili. Myślę więc, że ukrywają się w jednym z tych pomieszczeń wartowni.

A oni mówią, że to szaleństwo. Jeśli tu zostaniemy, zginiemy. Umrzemy z głodu.

Z drugiej strony, kto wie? Może Syryjczycy zlitowaliby się nad nami. To znaczy, nie możemy przegrać. Umrzemy, jeśli tu zostaniemy, i może przeżyjemy, jeśli tam pójdziemy.

A więc chodźmy — najmniej prawdopodobni ludzie w społeczności. Ani przez chwilę nie wierzę, że to przypadek, bo taka jest historia biblijna.

Bóg posługuje się nieprawdopodobnymi ludźmi. Och, dzięki Bogu za tych, którzy są genialni. Dziękuję Bogu za tych, którzy są obdarzeni.

Dziękuję Bogu za tych, którzy są kompetentni. Ale raz po raz na przeszkodzie stają ich błyskotliwość, talent, pewność siebie i kompetencje. Kto to zrobił? Cóż, zrobiłem to, dum-dum.

Biblia mówi, że niewielu jest wybranych, a niewielu mądrych. Dlaczego? Bo Bóg ich nie lubi. Nie, on je kocha.

Chętnie wykorzystałby tych ludzi. Ale raz za razem nie może, bo przeszkadzają. Ale dla tych, którzy nie mogą, którzy tak jak oni nie mają nic do stracenia, dlaczego nie miałbym rzucić się na Boga? Gorzej nie może być, a może być lepiej.

I Bóg mówi, że to wystarczy. Czy jesteś jednym z nich? Czy należysz do tych, którzy mówią, że Bóg nie może się mną posłużyć? Nie jestem bystry, nie jestem mądry, nie jestem utalentowany. Więc co? Bóg może się tobą posłużyć.

Bóg może przez ciebie osiągnąć swoje wielkie cele. Wiele lat temu widziałem kreskówkę, była w dwóch klatkach. Na pierwszej klatce ten duży facet, duży, duży facet pochyla się nad biurkiem i grozi facetowi, który stoi za biurkiem.

Cóż, facet za biurkiem jest właściwie trochę wyższy od tego dużego faceta. A facet za biurkiem mówi: tak, ty i kto jeszcze? W drugiej klatce podchodzisz na drugą stronę biurka i widzisz, że facet za biurkiem stoi w dwóch wyciągniętych przez siebie szufladach. Tak, ty i Bóg stanowicie większość.

Czy mu pozwolisz? Czy pozwolisz mu skorzystać, jak w historii Jezusa, z twoich dwóch ryb i pięciu bochenków chleba? Bóg uwielbia to robić. I jestem pewien, że tak właśnie się tutaj dzieje. Więc ci goście wychodzą i odkrywają coś zdumiewającego.

Obóz syryjski jest pusty. I powiedziano nam, w wersecie piątym, kiedy dotarli do skraju obozu, gdyż Jahwe sprawił, że Aramejczycy usłyszeli warkot rydwanów i koni oraz wielkiego wojska, tak że mówili między sobą: Spójrzcie, Królu Izrael wynajął królów hetyckich i egipskich, aby nas zaatakowali. Wstali więc i uciekli o zmierzchu, porzucając swoje namioty, konie i osły.

Opuścili obóz w obecnym stanie i uciekali, ratując życie. Możemy na to spojrzeć i powiedzieć, cóż, to trochę fantazyjne. To znaczy, to się nie zdarza.

O tak, tak. Tak. Spoglądając wstecz na rok 2020, widzieliśmy, jak moby mogą powstać w ciągu minuty.

A kiedy już się uformują, nie da się nimi sterować. Ludzie w tłumie robią rzeczy, o których sami nigdy by nie pomyśleli. Zatem pomysł psychologii tłumu działającej tutaj, w armii syryjskiej, wcale nie jest naciągany.

I to właśnie się stało. Oto cały obóz pusty. A ci goście mówią: wow.

Weszli do jednego z namiotów, jedli i pili. To jest werset ósmy. Potem zabrali srebro, złoto i szaty, poszli i ukryli to.

Wrócili, weszli do innego namiotu, zabrali z niego trochę rzeczy i ukryli je. Och, wow. Ale potem powiedzieli: poczekaj, poczekaj.

To, co robimy, jest niewłaściwe. To dzień dobrych wiadomości i zachowujemy to dla siebie. Cóż, istnieje motywacja altruistyczna, prawda? Ale spójrz, co jeszcze mówią.

Jeśli poczekamy do świtu, dosięgnie nas kara. Jest jeszcze jeden motyw. Och, bracie, jeśli rano wyjdą z miasta i zobaczą, że obóz jest pusty, a my będziemy tu pijani jak ropuchy, nie będzie to dla nas dobrze.

Chodźmy natychmiast i zgłośmy to. Do pałacu królewskiego. Tak.

Mieszane motywy. Czy kiedykolwiek tego doświadczyłeś? Niektóre rzeczy robimy z najlepszych pobudek, a inne z pobudek egoistycznych. W tej historii chcę powiedzieć, że pytanie brzmi: czy postąpiłeś słusznie? Po raz kolejny może nam to zrobić nasz wróg, którego słusznie nazywa się oskarżycielem.

Robimy coś, coś, co jest właściwe. A on na to: och, tak, tak, ale zrobiłeś to ze złych powodów. A my mówimy: och, wow.

A my upadamy, upadamy na siebie. Ale postąpiliśmy słusznie. O to właśnie troszczy się Bóg.

On chce, żebyśmy motywowali się bezinteresownością, absolutnie. Ale chce, żebyśmy postępowali właściwie. A jeśli postępujesz słusznie, ponieważ boisz się, że zostaniesz przyłapany na robieniu czegoś złego, cóż, postąpiłeś słusznie.

W naszym społeczeństwie potrzebujemy więcej osób, które powiedzą: „Postąpię słusznie”. Tragiczne jest to, że postępowaliśmy właściwie z właściwych powodów. Dlaczego przestrzegam ograniczenia prędkości? Cóż, ponieważ jest to właściwa rzecz.

A ja, który kocham Boga, który ustanowiłem prawa i stworzyłem rządy, chcę postępować właściwie. Widzisz, na świecie nie ma wystarczającej liczby policjantów, którzy nakłoniliby nas do właściwego postępowania, jeśli nie ma wewnętrznej motywacji, aby być posłusznym Bogu. To właśnie widzimy na całym świecie.

To właśnie uczyniło Amerykę inną. Nie obchodzi mnie, ile ludzie chcą powiedzieć, cóż, ojcowie założyciele nie byli tak naprawdę chrześcijanami, a większość ludzi w Stanach Zjednoczonych tak naprawdę nie była chrześcijanami i tak dalej, i tak dalej. Faktem jest, że przez ostatnie 200 lat większość Amerykanów kierowała się wewnętrzną motywacją: zrobię to, co słuszne.

Skąd to pochodzi? Pochodzi stąd; stąd to się wzięło. Och, mogli nie znać Jezusa osobiście. Być może nie byli dobrymi chrześcijanami, ale ich długa historia mówi, że istnieje Bóg i Bóg stworzył ten świat, Bóg stworzył ten świat, aby działał w określony sposób i Bóg błogosławi tych, którzy uporządkują swoje życie na jego standardach.

Teraz tracimy je tak szybko, jak to możliwe. Niszczymy to, burzymy. I powtarzam: na świecie nie ma wystarczającej liczby policji, która mogłaby zmusić cię do przestrzegania prawa, chyba że istnieje motyw wewnętrzny, który ci to umożliwi.

Zatem ci goście mieli mieszane motywy. Hej, to nie w porządku, że siedzimy tutaj i karmimy sobie twarz, kiedy wszyscy w mieście umierają z głodu i istnieje duże ryzyko, że nas złapią. Jaki jest twój motyw? Co Cię motywuje do robienia właściwych rzeczy? Pojechali więc i złożyli raport.

Teraz spójrz jeszcze raz na reakcję króla. Spójrz ponownie. Opowiadam wam, co nam uczynili Aramejczycy.

To jest werset 12. Wiedzą, że głodujemy, więc opuścili obóz i ukryli się na wsi, myśląc, że na pewno wyjdą, a potem weźmiemy ich żywcem i udamy się do miasta.

Nie jest to niemożliwe, ale jest to tak interesujące, że ani razu nie powiedział: „O mój Boże, czy myślisz, że Jahwe nas wybawił?” NIE.

Rozłam między nim a Bogiem w jego relacji nie pozwoli mu ani przez chwilę uwierzyć, że wybawił ich Bóg, któremu ufali niektórzy ludzie. Nie. Nie, on musi wierzyć.

Och, to podstęp. To pułapka. I znowu historia jest rozgrywana w szczegółach.

Część chłopaków mówi: „No cóż, zostało nam jeszcze kilka koni”. Był to naród, który miał około 2000 rydwanów. Zostało nam kilka koni.

Zdobądźmy pięć koni i kilka rydwanów, wyślijmy je i zobaczymy, co się stanie. Myślę, że musieli przekonać króla, aby to zrobić. Nie, nie, to okropne.

To jest beznadziejne. To koniec. Nie? Nie.

Równie dobrze moglibyśmy tu posiedzieć i umrzeć z powodu tego, co na Boga, cóż, spróbujmy. No dobrze, jeśli nalegasz. Och, och, co za różnica w stosunku do serca, które mówi: Znam Boga, który nas kocha, który pośród wielkich trudności jest zdecydowany nas zbawić.

Nie wiem, jak on to robi, ale wiem, że tak. A kiedy to się stanie, tam, widzicie, to jest Pan. Nie? Nie.

Nie, to Aramejczycy próbują nas złapać w pułapkę. Jak o tobie? A co ze mną? Wierzyć, ufać, być pewnym Jego miłości, nie ma nic między moją duszą a Zbawicielem, jak mówi stara piosenka. Właśnie tam chcę mieszkać, prawda? Teraz są optymiści i pesymiści.

Gdyby moja żona tu była, powiedziałaby, że jestem bardziej pesymistyczny. Istnieją między nami różnice osobowości, ale subtelna postawa jest następująca: znam Pana i znam Jego zamierzenia wobec nas.

I ufam mu, że mimo wszystko uda mu się osiągnąć swoje dobre cele. Nie obchodzi mnie, czy jesteś wrodzonym pesymistą, czy wrodzonym optymistą. Taka postawa może być zarówno Twoją, jak i moją postawą.

I tak rzecz się wydarzyła. Fascynujące jest dla mnie, ile miejsca poświęcono temu incydencie końcowemu. Król powierzył nadzór nad bramą urzędnikowi, na którego ramieniu się opierał.

Tak. Wszyscy głodujący ludzie musieli wyjść przez tę bramę. Wszyscy ci ludzie się przebijają.

Ten facet w jakiś sposób próbuje kontrolować tłum, a oni go traktują. Urzędnik powiedział to i cytuję dokładnie tutaj, w wersecie 19, to samo, co powiedział w wersecie drugim. Po co to powtarzać tak dokładnie? Po raz kolejny uważam, że autor ma rację.

Bądź cyniczny w stosunku do Boga, a nadejdzie dzień, kiedy twój cynizm powróci do ciebie w pełnej okazałości. Tak właśnie było. Zobaczysz to na własne oczy.

Zajrzesz tam. Spojrzycie tutaj na obóz asyryjski i zobaczycie ludzi z korcem pszenicy, próbujących ją sprzedać za szekla. Zobaczysz, ale nic z tego nie dostaniesz.

Mm-mm. Jaki jest Twój wybór? Czy będziesz słodki, otwarty, ufny i odważny? Będziesz cynikiem? Ach, gdyby Bóg otworzył okna nieba, to nie mogłoby się zdarzyć. Tak, mógłby.

Tak, mógłby. Uwierz w to.